

Stefan Moysa

"Die Grundlagen des Glaubens", t. 1,
Leslie Dewart,
Zürich-Einsiedeln-Köln 1971 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 42/2, 196-197

1972

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hans PFEIL, *Gott und die tragische Welt*, Aschaffenburg 1971, Paul Pattloch Verlag, s. 144.

Książka została wydana w serii encyklopedycznej *Der Christ in der Welt*, będącej niemieckim odpowiednikiem encyklopedii *Je sais — je crois*. Tłumaczy to wystarczająco jej charakter. W sposób klasyczny bowiem przedstawia ona problem zła, przy czym nie chodzi tu w pierwszym rzędzie o pogłębienie zagadnień w funkcji potrzeb czasów dzisiejszych, ale o wizję całości problemu.

Połowę książki zajmuje historia zagadnienia. Autor przedstawia całą gamę poglądów poczynawszy od skrajnego optymizmu Leibniza do skrajnego pesymizmu Schopenhauera, czy dzisiejszych egzystencjalistów. Obok nazwisk, które już niezawodnie wpływają w związku z problemem zła, takich jak Nietzsche czy Sartre, znajdujemy inne mniej znane, które jednak posiadają dziś nie mniejsze znaczenie dla urobienia poglądów, jak na przykład Albert Camus, czy przedstawiciel ewolucyjnego humanizmu, Julian Huxley.

Systematyka problemu zła jest podobnie ujęta jak historia. Autor ogranicza się do klasycznego postawienia zagadnienia i odpowiedzi na nie. Problem zostaje wpiern potraktowany na płaszczyźnie czysto filozoficznej i to jest właściwym trzonem książki. Argumentacja nie zmierza do całkowitego wyjaśnienia problemu zła, ale do wykazania, że istnienie zła nie jest dowodem przeciw istnieniu Boga. Tak określony cel wydaje się minimalistyczny, w rzeczywistości jest on bardzo ważny. Jednym z głównych argumentów bowiem wysuwanych przez różne kierunki ateistyczne jest, jak powiadają, sprzeczność istnienia zła z istnieniem wszechmocnego i dobrego Boga. Główną oś argumentacyjną autora stanowi przede wszystkim prawda, że Bóg nie musiał stwarzać najlepszego świata, w którym istnienie wszelkiego zła byłoby wykluczone, a po wtóre, że Bóg w świecie nie działa sam, lecz pozostawia to działanie samodzielnym i niedoskonałym przyczynom drugorzędym.

Jeszcze trudniejszym problemem niż zło fizyczne jest istnienie zła moralnego. Bóg nie może chcieć grzechu nawet jako środka do osiągnięcia dobrego celu. Autor odpowiada, że zło moralne jest konieczną konsekwencją wolnej woli ludzkiej. Można stwierdzić, że mimo wszystko świat, w którym istnieje zło moralne, a wraz z nim człowiek ze swą wolnością, jest doskonalszy od świata, w którym nie istniałoby zło, ale tylko dlatego, że nie istniałoby w nim istoty obdarzone rozumem i wolną wolą.

Pełniejsze naświetlenie otrzymuje zło z objawienia, w centrum którego stoi Chrystus i Jego krzyż, który chrześcijanin ma podjąć. Z największą stanowczością jednak należy odeprzeć zarzut, że w imię tego krzyża chrześcijanin jest odwodzony od przekształcania świata i że tylko ateista może w pełni przyjąć odpowiedzialność za naturę i społeczeństwo. Zarzut ten według słów Teilharda de Chardin o wiele skuteczniej przeszkadza w nawróceniu świata niż wszystkie trudności wysuwane przez naukę czy filozofię. Odpowiedź autora jest wystarczająca, ale sama sprawa problemu zła w świetle objawienia została potraktowana bardzo skrótowo, co zostawia czytelnika w stanie niedosytu, tym bardziej że tu leży sedno zagadnienia.

W sumie jednak można powiedzieć, że chociaż książka nie mówi wiele nowego na temat zła, jednak przez całościowe i jasne potraktowanie może być cenną pomocą dla wszystkich borykających się z tym problemem i dla duszpasterzy, którzy winni im przychodzić z pomocą.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Leslie DEWART, *Die Grundlagen des Glaubens*, t. I: *Historische Analyse* (tłum. z ameryk.), Zürich—Einsiedeln—Köln 1971, Benziger Verlag, s. 182.

Cel, który sobie autor postawił, jest szeroko zakrojony i ambitny. W jednej ze swoich poprzednich książek bowiem traktujących o przyszłości wiary stara się on rozwiązać problem, czy możliwy jest prawdziwy rozwój wiary chrześcijańskiej, jeżeli wiara ta jest nadprzyrodzona, a jej przedmiot objawiony. Tutaj przedstawia natomiast inne zagadnienie, a mianowicie, czy możliwy jest prawdziwy rozwój wiary chrześcijańskiej, jeżeli się przyjmie, że jest ona prawdziwa, a jej przedmiot rzeczywisty. Widać więc, że zagadnieniem pasjonującym autora jest możliwość rozwoju wiary.

Jasne jest, dlaczego Dewart przypisuje temu zagadnieniu wielkie znaczenie. Dzisiejszy bowiem kryzys wiary powstaje z przyczyny szybkiego rozwoju świata oraz faktu, że katolickie nauczanie, teologia, instytucje kościelne są mało przygotowane do tego, aby nie tylko ten rozwój przyjąć do wiadomości, lecz również tak nim świadomie pokierować, żeby wiara, zachowując swoją prawdę, mogła kształtować rzeczywistość.

Stąd też wszystkie poszukiwania autora krążą około dwóch pojęć: prawdy i rzeczywistości. W tomie, którym dysponujemy, poszukiwania te mają charakter historyczny. Dewart stwierdził, że chrześcijaństwo w swoich początkach było pod silnym wpływem myślenia hellenistycznego, utożsamiającego w znacznej mierze prawdę rzeczy z rzeczywistością ich istnienia. Prowadziło to do pewnego panteizmu, wyrażającego się w przekonaniu o konieczności istnienia wszechrzeczy. Stąd też charakterystyczne również dla hellenistycznego sposobu myślenia było ściśle absolutyzowanie rzeczy, jak również całkowite rozgraniczenie między przedmiotem poznania wraz z jego istotową prawdą, a poznającym podmiotem. Ten sposób myślenia wchodził niejednokrotnie w konflikt z wiarą mimo wysiłków ze strony chrześcijańskich myślicieli, aby tę wiarę wyrazić w terminach filozofii ówczesnej. Konflikt ten doszedł do szczytu u św. Tomasa, który pierwszy wypracował metafizykę w znacznym stopniu niezależną od myśli greckiej. Rozróżnia on bowiem ściśle istotę rzeczy od ich rzeczywistego istnienia, a tym samym afirmuje przygodność rzeczy stworzonych.

Św. Tomasz jednak nie przewyciężył całkowicie greckiego sposobu myślenia. Jego rozróżnienie między istotą a istnieniem nie tyle bazuje na samym pojęciu istoty i istnienia, ile na doświadczeniu bytu stworzonego, którego istnienie jest niekonieczne. Wynika stąd, że nie całkiem udało mu się usunąć greckie przekonanie o konieczności istnienia rzeczy.

Autor nie wyprowadza wniosków na temat samej prawdy i możliwości jej rozwoju. Tych wniosków należy zapewne oczekiwać w następnym tomie jego rozważań. Obecnie daje pewne wstępne pojęcie prawdy, które jest silnie zdeterminowane egzystencją. Określa je jako adekwatność świadomej egzystencji. Należy jednak poczekać do następnego tomu, aby dać pełną ocenę poglądów autora, dotyczących i tego pojęcia.

Na razie można tyle powiedzieć, że Dewart jest świadomy celu, który chce osiągnąć i że z drugiej strony ten cel, a mianowicie możliwość rozwoju objawienia, jest wart przemyślenia. Chociaż bowiem niektóre konkluzje mogą się okazać zbyt daleko idące, to jednak poszukiwania tego typu rzucają nowe światło na istotę objawionej prawdy chrześcijańskiej.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Eugen BISER, *Gott verstehen. Erwägungen zum Verhältnis Mensch und Offenbarung*, München — Freiburg/Br 1971, Erich Wewel Verlag, s. 144.

Wśród wielu współczesnych prac o Bożym objawieniu, które powstały po sborze książka ta zajmuje na pewno ważne miejsce. Autor porusza w niej wprawdzie tylko pewien szczególnie aspekt objawienia, ale przy tej okazji zostaje rzucone nowe światło na całość tego tajemniczego procesu.

Miejsce człowieka w objawieniu nie było dotąd przedmiotem bardziej wyczerpujących studiów, a jednak zagadnienie to, zwłaszcza wobec współczes-